# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

4. PAZDZIER. 1918.

NR. 222.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | W Austro-Węgrzech 1-razowa przes. | Ziem. okup. 1-razowa przes. | Za Granicą w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych | Przedpłata zniżona dla Kasy ... Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | K 9·— | K 7·50 | K [illegible] | K 10·— | K 11·— | K 7·50 |
| Kwartalnie | „ 27·— | „ 22·50 | „ 27·— | „ 30·— | „ 33·— | „ 22·50 |
| Półrocznie | „ 54·— | „ 45·— | „ 54·— | „ 60·— | „ 66·— | „ 45·— |
| Rocznie | „ 108·— | „ 90·— | „ 108·— | „ 120·— | „ 132·— | „ 90·— |

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25093), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 186. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.




## Doniosły krok.

Z niepokojem oczekiwało społeczeństwo na deklaracyę polską w wiedeńskim parlamencie. Czy Polacy staną na wyżynie zadań, czy słowa ich będą brzmieć tak silnie i jasno, jak silne i jasne są żądania całego społeczeństwa?

Tak. Deklaracya, złożona jako wniosek ze strony prezesów trzech grup polskich: Koła polskiego, narodowych demokratów i socyalistów, a odczytana w całości przez prezesa Koła Tertila na końcu jego mowy, oddaje dobrze to, czego żąda społeczeństwo, znajdzie w całem społeczeństwie oddźwięk, a za tymi, którzy ten głos podnieśli, staną wszyscy.

Deklaracya polska, z dwóch części złożona. W pierwszej ustala zasady, na których powinien być oparty pokój, zgodnie z zasadą samostanowienia narodów o sobie i stworzenia związku wolnych narodów; wypowiada się przeciw militaryzmowi i imperyalizmowi jakiegokolwiek narodu i uznaje prawo do niezawisłości wszystkich ujarzmionych narodów. Odrzuca tajne traktaty, uznaje sądy rozjemcze. Są to te zasady, bez przyjęcia których nie może być mowy o doprowadzeniu do pokoju z ententą, zgodne z 14 punktami Wilsona, które w pełni widocznie przyjmuje cała ententa, kiedy obecnie Anglia zaproponowała Austryi, w odpowiedzi na notę pokojową bar. Buriana, by je dobrze rozważyła, dając tem poznać, iż ich przyjęcie może umożliwić dyskusyę pokojową.

Formalnie ta pierwsza część deklaracyi różni się od drugiej tem, iż stanowi ona wniosek, który ma być poddany pod uchwałę Izby poselskiej. Polacy więc wzięli w rękę obecnie inicyatywę pokojową w parlamencie, od nich pierwszy wyszedł wniosek, którego przyjęcie umożliwić może pokojową dyskusyę. Będzie ten wniosek traktowany w dyskusyi oczywiście łącznie z innymi wnioskami pokojowymi, tj. socyalistów niemieckich i posła Neumanna. Wniosek obok głosów polskich, choć kto wie, czy wszystkich, może, zdaje się, liczyć na głosy innych Słowian, może, skupiwszy głosy innych także członków Izby, mieć wszelkie szanse, by być przyjętym. Ściśle z jego przyjęciem łączy się kwestya kryzysu gabinetu. Wniosek ten stoi w dyametralnej sprzeczności ze stanowiskiem rządu Dra Hussarka, jak go określiła wczorajsza mowa premiera. Rozstrzygnie się zasadniczo kwestya: kto ma poprowadzić państwo: rząd, który nie dorósł do wielkości chwili, czy większość parlamentu, jeśli się za tym wnioskiem polskim oświadczy. Sposób postawienia kwestyi przez Polaków był doskonały. Tłómaczą się też i te poprzednie rokowania posła Daszyńskiego z socyalistami o zgodę na wniosek polski — chodziło widocznie o tę jego część. W razie gdyby i socyaliści za nim się oświadczyli, większość za wnioskiem byłaby, zdaje się, zapewniona.

Postawiona więc została kwestya: aut — aut, gdyby w razie przyjęcia wniosku rząd go nie zaaprobował, to, o ileby inny wniosek pokojowy nie został przyjęty (a temu mogą Polacy przeszkodzić), musiałoby przyjść do odroczenia parlamentu, ale i o pokoju nie możnaby mówić; w razie zaś przyjęcia wniosku musi przyjść nowy rząd, który tę zasadę weźmie za podstawę działania.

Obaj polscy ministrowie zrozumieli doskonale znaczenie wniosku, a solidaryzując się z wnioskiem, wyciągnęli bezzwłocznie konsekwencyę: podali się do dymisyi. Bezwątpienia też bezpośrednio przedewszystkiem z sprawą tego wniosku łączą się pogłoski o kryzysie ministeryalnym i o powołaniu w miejsce Dra Hussarka wybitnego pacyfisty prof. Lamascha, choć mogły tu zaważyć także inne względy, a to odpowiedź angielska na notę bar. Buriana. Ten drugi wypadek mógłby tylko poprzeć oddziaływanie wniosku Polaków.

Polacy rozpoczęli wielką grę — o pokój, z którym i polska sprawa najściślej się łączy. Życzyć należy, by tak szczęśliwie, jak ją rozpoczęli, poprowadzili ją dalej, z korzyścią dla ludzkości i dla Polski.

Druga część deklaracyi polskiej określa stanowisko Polaków w sprawie polskiej i w sprawie innych ujarzmionych narodów, więc tak poza Austryą znajdujących się, jak i w Austryi. W stosunku do narodów ujarzmionych Polacy zawsze stali i stać muszą na stanowisku, iż każdy ma prawo do pełnej niezawisłości. Sami wiedzą z lat długiej niewoli, co znaczy jej krok, sami tylokrotnie rozlewali krew za wolność innych narodów, że inaczej ich deklaracya brzmieć nie mogła, nikt się nie mógł od nich innej spodziewać. Jest to uznaniem oczywista także dążeń Czechów i Słowian południowych do pełnej niezawisłości.

Jako Polacy, sformułowali dokładniej polskie postulaty. Żąda deklaracya Polski zjednoczonej „z wszystkich polskich części", więc nie tylko z Królestwa i Galicyi, ale także z Poznańskiego i Prus zachodnich, oraz z obszarów, które nie wchodziły niegdyś w skład państwa polskiego przed rozbiorami, tych części, które zamieszkałe są przez ludność polską, więc przedewszystkiem Śląska, który wyraźnie wymieniono: oczywiście każdy Polak rozumie, że mowa tu tak o Śląsku cieszyńskim, jak o polskiej części pruskiego Śląska. Jakkolwiek żądanie wszystkich polskich części oczywiście obejmuje także żądanie oddania Polsce Prus Zachodnich, wniosek polski wyraźnie jeszcze wybrzeża morskie dla Polski rewindykuje.

Polacy dalej wyraźnie oświadczyli się przeciw jednostronnemu rozwiązaniu kwestyi polskiej, więc przeciw wszelkim zakusom, idącym w tym kierunku ze strony Niemiec. Stojąc na stanowisku jedynie racyonalnem, iż sprawa polska nie może być załatwioną przed końcem wojny, odsyła ją do kongresu i żąda dla Polaków na kongresie głosu.

---

Niestety, doskonały krok Polaków, psują niektóre stronnictwa. Nadzwyczajnie to przykra sprawa. Zdawało się, iż do zgłoszenia wspólnego wniosku nie dojdzie; nadspodziewanie jednak wniosek wspólny został przyjęty, i to specyalnie w Kole nie większością głosów, lecz jednomyślnie. Tymczasem następnie doszło do rozbicia. Niejasną jest kwestya, dlaczego narodowi demokraci przecież zgłosili swój osobny wniosek; wszakże został przedstawiony przez prezesa Koła ten, który przyjęli, i to z zmianami, przez nich żądanemi. Nie może odstępstwa tłomaczyć, że niezadowoleni byli z mowy prezesa Koła Tertila. Wszakże, jeśli nawet mowa ta, nie znana na razie w pełnym tekscie, nie zadowoliła ich w pełni, wniosku to nie tyka, pozostał on, jak był uchwalony, jak był przez nich przyjęty. Jeśli krok narodowych demokratów za niewłaściwy uznać należy, mimo, iż nie należąc do Koła, nie są zobowiązani do solidarności, to o wiele gorzej przedstawia się sprawa protestu konserwatystów. Ci motywują swoje stanowisko względami prawnymi, które tylko uśmiech budzić muszą. Jak autentycznie stwierdza komunikat grupy konserwatywnej, cofnięcie się w ostatniej chwili nastąpiło z takich powodów. Przyjęty już raz zgodnie tekst deklaracyi, następnie jednak poddano obradom na nowem posiedzeniu komisyi, na którem byli konserwatyści, które tekst zmieniły. Wtedy „zastępcy grupy konserwatywnej zastrzegli się stanowczo zarówno przeciw formalnemu wznowieniu sprawy ostatecznie i stanowczo załatwionej wczoraj". A więc komisya, która przyjęła tekst, nie ma prawa poddać go ponownej debacie, gdy tego zachodzi potrzeba? Więc temusamemu ciału nie wolno reasumować swej własnej uchwały? Więc choćby to było ze szkodą publiczną nawet, to nie wolno zmieniać nic, bo formalne wznowienie nie powinno nastąpić? Dlaczego? Jak logicznie takie twierdzenie umotywować? Pereat mundus — ale uchwały zmieniać nie wolno temusamemu ciału?

Konserwatyści zawsze żądali od innych solidarności. Na razie stoi kwestya tak, iż wniosku nie podpisali. W każdym razie jest to wniosek całego Koła polskiego, gdyż ono go większością uchwaliło. „Czy konserwatyści więc usuną się od głosowania? Czy zatem podkopią usunięciem się możliwość przyjęcia polskiego wniosku, tak doniosłego, mającego tak nadzwyczajne szanse? Konserwatyści podkopali w czasie wojny całą swoją polityką to ogromne znaczenie, jakie mieli w Galicyi. Dziś — są garstką wodzów bez żołnierzy. Dziś nie liczy się z nimi w kraju nikt.

W jakiemś dziwnem zaślepieniu głosili w swoim organie, iż nieszczęściem byłoby dla Polski, gdyby przed kongresem sprawy polskiej nie załatwiła sama z państwami centralnemi.

Ładnieby wyglądało to załatwienie sprawy polskiej — z Niemcami! Jak postępują Niemcy, jakie widoki dla Polski, Niemcy otwierają, to wreszcie i sami konserwatyści zrozumieli. Ale czyżby pojąć nie mogli, że przecież sama Austrya bez Niemiec tej sprawy załatwić nie może? Więc dla Polaków niema innego wyjścia, jak żądanie załatwienia przez kongres. A to podobno jeden z głównych merytorycznych szkopułów, dla których nie chcą oświadczyć się za deklaracyą. Drugim jakoby, że w rezolucyi nie dość ściśle określono, jakie kraje mają do Polski należeć. Czyż nie dość ściśle? Wszakże aneksyi już się także zaczynają w artykułach swoich dzienników wyrzekać. Czy więc nie chcą Gdańska? Boć organ ich właśnie z drwinami odezwał się o żądaniu, by to miasto Polsce miało przypaść.

Program polski, przez konserwatystów postawiony, upadł w społeczeństwie zupełnie. Chyba trudnoby znaleźć setkę osób, któraby się za nim obecnie oświadczała. Odstąpili konserwatystów socyaliści, z którymi tak długo czuła łączyła ich miłość, obecnie odstąpili ich w Kole nawet demokraci, idący przecież do niedawna na konserwatywnym pasku. Opozycya konserwatystów, w tej chwili tak szkodliwa, może doprowadzić do tego, iż połączą się zgodne w zasadniczej kwestyi stronnictwa: ludowców, demokratów, narodowych demokratów i socyalistów, a wtedy — gotowi konserwatyści znaleźć się poza Kołem. Wpływu politycznego, który sami podkopali, nie naprawią tak prędko; przez łączne jednak działanie z całem społeczeństwem mogliby przecież tylko zyskać. Przez tę swoją zaś dziwną politykę szkodzą wprost sprawie polskiej.

---

W paryskim „Figaro" niedawno taką postawiono tezę: „Ilość mów, wygłaszanych w prowadzących wojnę krajach, znajduje się w stosunku proporcyonalnie odwrotnym do powodzeń ich działań wojennych".

Zdaje się, że w państwach centralnych jeszcze od początku wojny nie wygłoszono tylu mów, co w kilku dniach ostatnich.

---

## Foch.

Uwagę całego świata skupia na sobie ten genialny wódz ententy, pod którego atakami cofać się muszą, zdawało się, niepokonani wodzowie armii niemieckiej. Nic dziwnego, że osobną o nim napisał książkę Francuz, Rene Puaux. Dowiadujemy się z niej szeregu szczegółów o życiu tego już dzisiaj sześćdziesięciosześcioletniego męża. Pod Pirenejami ujrzał światło dzienne jako syn urzędnika. Bardzo wcześ okazywać zaczął zdolności do matematyki. Uczył się w jezuickiem kollegium w St. Etienne; temu wychowaniu przypisują jego silne przekonania katolickie, pociąg omal do ascezy. Alzacyę, o którą dziś walczy Francya, poznał młodo, przed samym bowiem wybuchem wojny francusko-pruskiej w r. 1870, przeniósł się do szkoły, również jezuickiej, w Metzu. Po wojnie już ukończył politechnikę i szkołę artyleryi w Fontainebleau, by następnie, już jako wojskowy, przejść szkołę wojenną (ecole de guerre). Przez czas pewien później był — w randze porucznika — profesorem pomocniczym w tej szkole, a wykłady jego o historyi wojen, strategii i taktyce odznaczały się ogromną wewnętrzną ich wartością. Spisał on je następnie i ogłosił drukiem w dwóch dziełach, z których głośne zwłaszcza dzieło: „O prowadzeniu wojny" (De la conduite de la guerre), zakończone — z myślą o Alzacyi i Lotaryngii — dowizą: „in memoriam, in spem". Wpływowi tego młodego profesora szkoły wojennej w latach 1895—1901 przypisują, iż tak dzielnym jest obecny sztab francuski, a zwłaszcza że takiem on odznacza się harmonijnem współdziałaniem, jak tego dowiodła ostatnia ofensywa.

Szkołę opuścił z powodu walk zatykościelnych; wrócił jako major do pułku, w r. 1907 został generałem. Lecz do szkoły znowu wrócił, po kilku latach, w r. 1907, już jako jej kierownik. Gdy Clemenceau zawiadomił go o nominacyi, rzekł Foch: „Dziękuję panu, panie prezydencie, lecz pan pewnie nie wiesz, iż jeden z moich braci jest Jezuitą". „To mnie nie nie obchodzi", odpowiedział ten nieprzyjaciel Kościoła; „niech pan tylko przygotowuje dobrych oficerów". I do dziś pełnem zaufaniem darzy Clemenceau „klerykała" i nie wahał się oddać mu komendy najwyższej.

Nie imponuje Foch postawą. Raczej niski, ma wygląd oficera kancelaryi; świetnym jest rzeczywiście jeźdźcem. Przekonany, że każdy naród wierny powinien być swojemu usposobieniu, uważa za ważniejsze, by w wojsku francuskiem panowała raczej wytężona praca ducha, niż surowość, ostrością dyscypliny łącząca masy w jedną całość; zgoła to więc przeciwstawienie ducha niemieckiej armii. Zapał, który go przenika, chciałby przelać w każdego oficera, każdego żołnierza; w tem promieniowaniu entuzyazmu wodza leży wytłomaczenie bezgranicznego zaufania, które — jak stwierdza jego biograf — budzi we wszystkich, z którymi się styka.

---

## Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Clemenceau cieszy się obecnie we Francyi niesłychaną popularnością. Rady generalne, które pozostają w kontakcie z masami ludności i tych mas wyrażają poglądy, uchwalają mu — jak donoszą do pism szwajcarskich — jeden za drugim adresy z powinszowaniami. Wojska na froncie chcą, by mu dano order, jako pierwszemu „poilu" (żołnierzowi) Francyi.

---

Wilson zaproponował Holandyi dostawę 100 tysięcy tonn środków żywności. Z tych połowę oddaje natychmiast, ale z warunkiem, iż Holandya przyśle po te środki żywności okręty ze swoich portów. W nocie wytyka Wilson Holandyi, iż poprzednio zbliżyła się do Niemiec, które topiły jej statki, mimo, iż dostawały od Holandyi żywność; z tej noty dowiadujemy się, iż ten zwrot Holandyi ku Niemcom trwał mniejwięcej pół roku, wskutek czego przez ten czas Stany Zjednoczone odmawiały jej wydania tych środków żywności, choć już leżały gotowe do wysłania w Argentynie. Wilson wyraził nadzieję, że nawiążą się takie dobre stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Holandyą, jak już są między nimi a holenderskiemi koloniami.

---

W francuskiej Izbie posłów zwrócił uwagę były minister robót publicznych, Marceli Sembat, na wysiłki, jakie czynią Niemcy, by położyć rękę na kopalnie w Hiszpanii i zażądał, by ententa temu przeszkodziła. W toku dyskusyi, która toczyła się w Izbie w sprawie dopuszczenia obcych kapitałów do Francyi, rząd określił tak swoje stanowisko, iż liczy na współdziałanie takich kapitałów, lecz będzie przestrzegał, by zawsze przewaga była w kopalniach po stronie francuskiego kapitału. To stanowisko akceptowała też Izba.

---

Ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych zamówiło odrazu 75.000 samochodów; z tego 18.000 dla przewozu ciężkich dział po złych drogach.

---

Bliski rządowych kół berlińskich „Lokal Anzeiger" pisze, że Bułgarya, przestawszy być sprzymierzeńcem, „nie może nadal liczyć na żadne względy". I dodaje: „Musimy pamiętać o tem, byśmy wojska swe, stojące na terenie bułgarskim, z biegiem czasu powoli z tego kraju wycofali"!

Na razie groźba ta odnosi się tylko do Bułgaryi. Ale pomyśleć, że znany ze swej bezwzględności półurzędowy organ berliński mógłby w tak straszny sposób zagrozić kiedyś również ziemiom polskim!

---

## Nasi aktywiści.

Poznań, 20 września.

Nie jest, właściwie, słusznem używać dla pewnego kierunku politycznego nazwy aktywistów, i temsamem rozdzielać społeczeństwo na rzekomo czynnych i nieczynnych ludzi. Wielkie organizacye polityczne — działają. W Królestwie jednak nazwa aktywistów utarła się, a chodzi przecież o tensam kierunek ideowy. Zresztą nie tylko na ziemiach polskich mamy ten program. Zupełnie analogicznie wypada np. działalność Rady flamandzkiej, a i tam nazwa aktywistów jest w użyciu. Niech zatem zostanie i u nas.

Nie zamierzamy rozwodzić się na teraz nad programem i działalnością aktywistów naszych, ale raczej podać ich charakterystykę, określić ich grupy i znaczenie w społeczeństwie.

Od samego początku wojny cały nasz zabór zajął, prawie jednomyślnie, znane stanowisko, uwydatnione w przemowach i deklaracyach przedstawicielstwa naszego w Berlinie. Stanowiska tego, swojej początkowej oryentacyi, nie mieliśmy powodu zmieniać; przeciwnie, doczekaliśmy się tego, że najprzód w Królestwie, a nakoniec także w Galicyi ogromna większość społeczeństwa przy podobnych zupełnie opowiedziała się zapatrywaniach i że z dniem każdym zrozumienie tych idei rośnie.

Wobec tej jednomyślności ustąpiły w cień wszelkie poprzednie spory i dyskusye, obracające się zwłaszcza dokoła narodowej demokracyi. Zapewne, próbowano i u nas odmiennej oryentacyi. W kilka dni po wybuchu wojny ukazała się odezwa „Wielkopolskiej partyi niepodległościowej" i ulotka aktywistyczna, jakbyśmy dziś powiedzieli, podpisana przez kilka wprawdzie rzeczywistych, ale ogółowi zupełnie nieznanych nazwisk. Wrażenia żadnego nie wywarła i stała się zaraz osobliwością bibliograficzną.

Cokolwiek poważniej przedstawiała się sprawa wśród kół, przystępnych propagandzie t. z. niepodległościowej. Była to młodzież uniwersytecka, a w kraju lewica narodowej demokracyi. Zwłaszcza p. Karol Rzepecki, wybitny agitator, myślał o tem, aby coś „zrobić" aktywistycznego. Atoli wszystko to wkrótce się rozpłynęło. Samego p. Wł. Studnickiego przyjęto jak najgorzej, że się na wieczyste czasy wyrzekł Poznania. Myśli p. Rzepeckiego skwitowano usunięciem go z zarządu Sokoła. Podobnie stosunki ułożyły się w Prusiech i na Pomorzu.

Tam w chwili wybuchu wojny w życiu publicznem górowała grupa „Pielgrzyma" pod kierownictwem Dra Wolszlegra z Pieniążkowa, którą możnaby określić jako stojącą cokolwiek na prawo od narodowej demokracyi. Grupa ta, bez wyraźnej treści ideowej, miała przeciw sobie niezorganizowaną, zupełnie młodszą inteligencyę, oraz agitatora w wielkim stylu, p. Kulerskiego. Nieliczni narodowi demokraci tamtejsi trzymali się, jako partya, na uboczu. Wojna i tam zjednoczyła wszystkich w jeden obóz, analogicznie do Poznania — z wyjątkiem p. Kulerskiego.

Nie myślę umniejszać zasług ani pracy p. Kulerskiego. Swoją „Gazetę Grudziądzką" podniósł do 120.000 abonentów i dotarł nią do ludzi, którzy dawniej nigdy nie czytywali gazety polskiej. Rozumiemy też, że pragnie odgrywać rolę polityczną. Atoli na to wydaje się nieodpowiednim. Siła jego polega na tem, że jest doskonałym agitatorem i kupcem. Nie dostaje mu podstawy ideowej. Charakteryzuje go pod tym względem, że rozpisał swego czasu konkurs na najlepszy program polityczny. Był też w najróżniejszych obozach, nakoniec znalazł się w aktywistycznym. Gazeta jego podobała się, ponieważ uderzała w radykalny patryotyzm, podszywany motywami słowianofilskimi. Mnóstwo też miała procesów, żadnego jednak ruchu ideowego nie potrafiła wytworzyć, żadnej poważnej organizacyi skupić. Stoi ona jedynie osobą p. Kulerskiego. Zresztą abonenci jej nie pochodzą wcale z Prus i Poznania samego, ale przynajmniej w trzech czwartych z innych dzielnic naszych, głównie z Księstwa. Jakkolwiek p. Kulerski siedzibę ma w Grudziądzu, to trudno nazwać jego „Gazetę" specyalnością zachodnio-pruską. Przynależy on raczej do całego zaboru, a pobyt jego w Prusiech raczej jest przypadkowy. Właściwie więc społeczeństwo na Pomorzu i w Prusiech, ile możności, za jeszcze bardziej zwarte należy uznać, niż w Poznańskiem.

Inaczej stosunki ułożyły się na Śląsku. Tam zdawna działał p. Napieralski, „król gazetowy", przez trust „Katolika" obejmujący prawie całą prasę śląską. Ku wielkiemu zadziwieniu naszemu, od samego początku zajął stanowisko ultraaktywistyczne. Nie da się zaprzeczyć, że takie zapatrywania odpowiadały znacznej części ludu śląskiego

skiego, przynajmniej w początkach wojny, co oczywiście polega na niedostatecznem jego uświadomieniu. Ślązacy bowiem owe sentymenty posiadali, nie dlatego, jakoby uważali je za zbawienne dla Polski, ale ponieważ sprawy polskie schodziły u nich na plan dalszy. Znamienne jest, że cztery lata wojny znakomicie uświadomiły lud śląski, jak dowiódł tego niedawny wybór p. Korfantego. Nie wpłynęły jednak na p. Napieralskiego.

Przycichnąwszy na początku wojny i chyba dorywczo używając gościnności w jakim dzienniku, powoli i w Poznaniu aktywiści wystąpili na widownię. Nie wyszli jednak z grup lewicowych, lecz ze skrajnej prawicy.

Najprzód książę Drucki-Lubecki założył w r. 1915 dziennik „Kraj". Charakterystykę ks. Druckiego-Lubeckiego dałem już dawniej. Dziennik jego pozostawił poza sobą w swoim aktywizmie pp. Kulerskiego i Napieralskiego. Stąd od pierwszej chwili spotkał się z ogólnym bojkotem. Przytoczmy przykład charakterystyczny. Gdy prasa narodowa, odpowiadała czasem na zaczepki aktywistyczne, to wystarczało wobec opinii stwierdzić np. u „Gazety Narodowej" pokrewieństwo z „Krajem", a „Gazeta Narodowa" regularnie wypierała się wszelkiej wspólności.

Bez porównania poważniej przedstawia się „Stronnictwo Pracy Narodowej". Kilkunastu zachowawców, ongi członków „Kasyna", rozporządzających znacznymi funduszami, założyło w r. 1916 najprzód „Gazetę Narodową", a w kilka miesięcy później zorganizowało się w „Stronnictwo Pracy Narodowej". Stronnictwo to nie przekroczyło wszakże pięćdziesięciu członków. Najwybitniejszymi członkami jego są pp.: hr. Żółtowski z Jarogniewic, oraz Jackowski z Wronczyna, istotna sprężyna organizacyi. Udało im się także pozyskać jednego z najuczeńszych księży naszych, ks. prałata Dra Hozakowskiego, który jednak po kilkunastu miesiącach wycofał się tak ze stronnictwa, jak z redakcyi „Gazety".

„Stronnictwo Pracy Narodowej" należy podług kategoryi dzisiejszej do umiarkowanego aktywizmu. Pomimo to spotkało się w społeczeństwie z podobnem prawie przyjęciem, co „Kraj". Do „Gazety" samej długi czas szukano bezskutecznie redaktorów, którzyby wewnętrznie godzili się na to, co mają pisać: nakoniec naczelnego sprowadzono z Warszawy, ale i z tym nie szło. Poszukiwanie współpracowników podobnie wydało nikłe rezultaty, pomimo ofiarowanych wysokich honoraryów. Czy to pod pozorem jakim, czy też bez ogródek odmawiano pisywania. A zdarzyło się nawet, że „Gazeta Narodowa" przedrukowawszy jakiś wiersz, doczekała się protestu autora.

Z tem wszystkiem niepodobna „Gazety" z „Krajem" stawiać na jednym poziomie. Okazało się to np. w sprawie chełmskiej. „Gazeta" wraz z prasą narodową dała wyraz oburzeniu po pokoju brzeskim; „Kraj" upatrywał w tem sposobność do napaści na... narodową demokracyę. Kiedy zaś wiosną w izbie panów jeden z mówców niemieckich wezwał rząd, aby zaprzestał subwencyonować „Gazetę Narodową" i „Kraj": narodowo-demokratyczny „Kuryer Poznański" od siebie napisał, że wiadomo u nas, iż „Gazeta" nie pobiera subwencyi. Inaczej więc społeczeństwo traktuje oba dzienniki.

Zupełna niepopularność aktywizmu u nas dla przywódzców jego przedstawia rzecz bardzo niemiłą. Właściwie powinniby sobie powiedzieć, że wbrew jednozgodnej opinii niepodobna przedsiębrać niczego, jak tego doświadczył nawet taki mąż stanu, jak Wielopolski (pomijając już ogromną rzeczową różnicę między programem margrabiego, któremu dzieje przyznały słuszność, a ich działalnością krótkowzroczną). Chcąc pozyskać sobie zwolenników, pragnęli skorzystać z wielkiej religijności społeczeństwa i przedstawili się za stronnictwo par excellence katolickie, a program swój jako reakcyę przeciwko niekatolickim dążeniom narodowej demokracyi.

Pogorszało to położenie. Niewiadomo najprzód, dlaczegoby właściwie aktywizm miał być tak osobliwie katolickim. W Królestwie i w Galicyi do najgłośniejszych aktywistów należały grupy, niechętne Kościołowi. Po drugie wiadomo, że nie zapatrywania religijne dzielą aktywistów od społeczeństwa i nie gorliwość katolicka spowodowała ich wystąpienie, tylko różnice polityczne. Nakoniec — chociaż program narodowo-demokratyczny przed wojną nie może uchodzić za wystarczający ze stanowiska katolickiego — jednak stronnictwo przeszło rozwój znaczny, a podczas wojny nie dało powodów do utyskiwań. Zresztą sprawy te stały się w dzisiejszej chwili nieaktualne i niema powodu, aby wewnętrzną walką w imię religii rozbijać jedność opinii.

Nic dziwnego, że to nie poskutkowało. „Dziennik Poznański" ogłosił artykuł z kół duchowieństwa p. t. „Katolicyzm jako program polityczny", wykazując, że wszelkie organizacye polityczne powinny stać na platformie katolickiej, że jednak żadne stronnictwo nie może sobie do monopolu w tem rościć prawa. Artykuł ten powtórzyła cała prasa narodowa. Ogół opinii zaś tę stronę aktywizmu potraktował jako posunięcie na szachownicy i stosownie ocenił.

Pomimo że aktywiści doskonale zdają sobie sprawę ze swojej niepopularności, lubią się przedstawiać za większość społeczeństwa; powołują się na dziesiątki tysięcy czytelników „Gazety Grudziądzkiej", lub pism p. Napieralskiego. Uderzają zwłaszcza na narodową demokracyę, pragnąc wzbudzić mniemanie, jakoby oni stali na jednem skrzydle społeczeństwa, endecya na drugiem, a ogół wahał się we środku.

Tymczasem „Grudziądzka" i p. Napieralski czytelników zyskali przed wojną. Jest to tajemnicą poliszynela, że ich wskutek swego aktywizmu tracą. Wskazówką sympatyi aktywistycznych mogą być zatem tylko pisma z tym programem podczas wojny powstałe. A tu wszyscy wiedzą, że „Kraj" mało kto czyta, a o „Gazecie Narodowej" napisał jeden z dzienników niemieckich nawet, że „ukazuje się z wykluczeniem publiczności". Że nietylko są bez wpływu, ale i wiedzą o tem, tego dowodzi, że przy trzech wyborach uzupełniających pomimo chwilowych chętek, nigdy nie ośmielili się stawić swego kandydata. Zaś walka ich z narodową demokracyą, chyba przysparza jej stronników. Znamienne były pod tym względem wybory kościańskie, z których w miejsce ustępującego zachowawcy wyszedł sympatyk narodowej demokracyi.

Aktywizm nasz niewiele różni się od aktywizmu Królestwa i Galicyi w przedstawianiu się za ogół społeczeństwa. Ale nasz aktywizm ma jeszcze jedną właściwość, odróżniającą go na jego niekorzyść. Uznanem przedstawicielstwem naszem są koła berlińskie. Polityka ich niepodoba się aktywistom. Cóż robią? Oto poza plecami kół porozumiewają się z przedstawicielami rządu i wystawiając siebie za mandataryuszy społeczeństwa, prowadzą politykę własną. Akcya taka jest nielojalną nietylko wobec kół berlińskich, ale temsamem wobec społeczeństwa. Samozwańcze takie wystąpienia podkopują jedność narodu, a w skutkach odbiły się najnieszczęśniej na aktywiźmie samym: każą go uważać za coś narodowi obcego, za coś niepolskiego.

Doświadczył tego na sobie cały szereg aktywistów osobiście tem, że ich usunięto bez względu na ich dawniejsze zasługi z całego szeregu placówek społecznych. Znamienne były w tej mierze wybory przed pół rokiem do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, wśród ziemiaństwa bowiem posiadali rzekomo przewagę. Otóż pomimo najbardziej wytężonych usiłowań zdołali uzyskać ledwie jedną czwartą głosów. Towarzystwo Rolnicze nie jest politycznem. Tem bardziej zdarzenie to świadczy, jak przykre, nawet osobiście, zyskali sobie stanowisko.

POM.

## Od Wydawnictwa.

**Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.**

**Warunki prenumeraty w nagłówku.**

# KRONIKA.

| PIĄTEK 4 Franciszka | Wschód słońca o godz. 5·48 r.<br>Zachód „ „ 5·12 w.<br>Długość dnia godzin 11 m. 29. |
|---|---|

### Z miasta.

**Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny: Dr Stanisław Hupka: O stanie rozwoju gospodarstwa wiejskiego w różnych krainach geograficznych Galicyi zachodniej; II. Studya nad rozwojem kultury rolnej na Podgórzu Karpackiem.

**Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO** komunikują: Dzisiaj „Zaczarowane koło" L. Rydla z p. Rotter w roli młynarki. Jutro wystawia scena im. Słowackiego wesołą i na licznych scenach z wielkim sukcesem graną komedyę wybitnego pisarza węgierskiego, którego nazwisko nie po raz pierwszy pojawia się na afiszu naszego teatru. Konflikt uczuciowy, obracający się około łatwych węgierskich stosunków rozwodowych, „wymiany" żon i mężów, przeprowadzony jest przez autora węgierskiego z nadzwyczajną zręcznością i błyskotliwością, przypominającą najlepsze wzory francuskie. Czwórkę bohaterów „Niebieskiego lisa" tworzą u nas pp. Jarszewska, Zagórska, Jednowski i Żarski.

W niedzielę 6 b. m. popołudniu „Przyjaciele" Al. hr. Fredry, którzy schodzą z afisza na dłuższy czas.

**Z RADY MIEJSKIEJ.** Wczoraj wieczorem, po przerwie wakacyjnej, odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta J. K. Federowicza. Po otwarciu posiedzenia uchwalono manifestacyjny wniosek, w którym Rada m. zgłasza akces do wniosku Koła polskiego w parlamencie. Następnie prezydent miasta, przypominając, że Książę-Biskup krakowski Adam Sapieha obchodził w ostatnich dniach srebrny jubileusz kapłaństwa, uczcił Jego niezmierne zasługi dla narodu — co Rada m. przyjęła gorącymi oklaskami. W dalszym ciągu uchwaliła Rada m. wniosek nagły ks. Dr Caputy, potępiający zbrodnie i gwałty rządu bolszewickiego w Rosyi. Z kolei uchwalono powołać do życia komisyę, mającą się zastanowić nad zadaniami gminy w okresie przejściowym wojny i pokoju. — Z innych spraw ważniejszych zanotować należy sprawozdanie fizyka Dra Janiszewskiego o stanie epidemii „hiszpanki" w Krakowie, dalej postanowienie założenia drugiej piekarni miejskiej, kosztem 300 tysięcy koron, wreszcie powołanie do Rady m. dwóch nowych członków w osobach Dra Fr. Mussika i inż. L. Nitscha., którzy zajmą miejsca, opróżnione przez zgon ś. p. Dra Leo i hr. A. Wodzickiego.

Obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady m. zamieścimy w następnym numerze naszego dziennika.

**ZMIANA NAZWY C. O. G.** „Gaz. lw." donosi, że nazwa „Krajowa Centrala gospodarczej odbudowy Galicyi" (C. O. G.) została zmieniona na „Krajowy Urząd odbudowy". K. U. O.

**MUZYKA NA PODWÓRZACH.** W niedługi czas po wybuchu wojny zniknęły z naszych ulic kataryniki, tak dawniej liczne i tak przeraźliwe. „Artyści" podwórzowi przerzucili się zapewne do innych zawodów, dających większe zarobki. Zresztą, choć podwórza zamilkły, muzyki w domach krakowskich nie brak; prym trzymają w tem gramofony, które, choć bardzo podrożały, znajdują jednak chętnych nabywców w sferach, które... na drożyźnie robią majątki.

**INFLUENZA HISZPAŃSKA.** Miejski Urząd zdrowia podaje: W ubiegłym tygodniu, t. j. od 22 do 28 września, zmarło na influenzę 33 osoby, na zapalenie płuc w tymsamy czasie 21 osób, razem 54 osoby.

W poprzednim tygodniu, t. j. od 15 do 21 września, zmarło na influenzę 21 osób, na zapalenie płuc 28 osób, razem 49 osób. Najwięcej osób umarło na influenzę w wieku od 16 do 30 roku życia. W wieku od 6—10 roku życia nie zmarło w Krakowie na tę chorobę ani jedno dziecko.

**KRADZIEŻ Z WAGONU POCZTOWEGO.** Organa policyi w Podgórzu aresztowały w tych dniach dwóch 17-letnich służących pocztowych: Michała Soleckiego i Tadeusza Studenckiego, podejrzanych o wykradzenie na stacyi Podgórze-Płaszów z wagonu pocztowego listu pieniężnego z kwotą 3400 koron. Solecki i Studencki są to znani policyi złodzieje. Solecki okradł fabrykę mydła Śmiechowskiego, Studencki dopuszczał się kradzieży na poczcie. Po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego, odstawiono ich do sądu kraj. karnego.

**HOŁD KS. ARCYBISKUPOWI HRYNIEWIECKIEMU.** We Lwowie odbyła się onegdaj piękna uroczystość wręczenia ks. arcybiskupowi Hryniewieckiemu, b. biskupowi wileńskiemu, wybitego na jego cześć z okazyi 50-lecia jego kapłaństwa, medalu pamiątkowego. Medal wykonał artysta-rzeźbiarz Przedwojewski. Na stronie frontowej medalu znajduje się biust ks. biskupa, wykonany wiernie wedle podobizny fotograficznej z czasów pobytu ks. arcybiskupa na wygnaniu w Jarosławiu. W otoku napis: „Arcybiskup Karol Hryniewiecki, b. biskup wileński". Po stronie odwrotnej widnieją zarysy katedry wileńskiej. U góry napis: „W 50 rocznicę kapłaństwa", niżej „1917". Dołem w poprzek: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości". Obie tarcze, frontowa i spodnia, obwiedzione wązką, wypukłą linijką.

Onegdaj w mieszkaniu ks. arcybiskupa Hryniewieckiego zjawiło się poważne grono osób, aby mu wręczyć medal pamiątkowy. Między innymi przybyli: ks. arcybiskup Bilczewski, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Twardowski, ks. kanonik Henryk Badeni, rektorowie uniwersytetu i politechniki, reprezentanci miasta, przedstawiciele Tow. uczestników powstania z r. 1863 i t. d.

Medal wręczył czcigodnemu jubilatowi ks. arcybiskup Bilczewski, który w przemówieniu wyraził radość z powodu, że b. ks. biskupowi wileńskiemu dozwoliła Opatrzność dożyć tak pięknej chwili uznania ze strony ziomków. Zasłużył na nie on, który praw Kościoła i ojczyzny bronił tak mężnie, a potem, znalazłszy się na naszym gruncie, pomimo podeszłego wieku, dotąd nie ustaje w gorliwej pracy dla szczytnych haseł. „My jednak — wywodził ks. arcybiskup — w osobie twej uczcić chcemy także tych wszystkich szlachetnych synów Litwy, co rozumem stanu, natchnionem słowem, krwią męczeńską złączyli w jedno trzy narody: Polskę, Litwę i Białorusinów". Zakończył ks. arcybiskup Bilczewski życzeniem, by jak najrychlej trzy narody zespoliły się na drodze w promienną przyszłość i aby chwili tej dożyć dozwoliła jubilatowi Opatrzność.

Ks. arcybiskup Hryniewiecki podziękował w gorących słowach za okazaną mu miłość i życzył pomyślnej przyszłości Ojczyzny.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**WALNE ZGROMADZENIE T. O. L.** Zarząd główny T. O. L. przypomina, że w niedzielę 6 b. m. o godzinie 4 popołudniu, w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej l. 4, odbędzie się walne zgromadzenie członków T. O. L., celem wyboru prezesa, całego zarządu i komisyi kontrolującej.

**Z TOW. TECHNICZNEGO.** W piątek dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali posiedzeń krakowskiego Tow. technicznego, ul. Straszewskiego l. 28, odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków Towarzystwa. Porządek obrad: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; odczyt inż. Mieczysława Sciferta: „Gaz ziemny"; wnioski i interpelacye.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Piątek 4 października: „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Sobota 5 października: „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego.

**Repertuar miejskiego teatru powszechnego.**

Piątek 4 paźdz. „Wieszczka karnawału".

Sobota 5 paźdz.: popoł. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. „Biały kaptur"; wieczorem „Krakowiacy i górale".

**Występy Niny Dolli na prowincyi.**

W Samborze 4 października.
W Drohobyczu 5 października.
W Przeworsku 7 października.

## Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po przejściu do porządku dziennego, to jest do dalszego ciągu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów i nad wnioskami pokojowemi przemawiał pos. **Daszyński**. Odpowiedział on przedewszystkiem na wczorajsze oświadczenie prezydenta ministrów, który wobec posła Staneka uderzył w najwyższy ton obrzonego patryotyzmu. Mowca pragnie zwrócić uwagę prezydenta ministrów, że cesarz nie złożył jeszcze przysięgi na konstytucyę austryacką. Obowiązkiem prezydenta ministrów było zamiast wygłaszać ogólne frazesy, spowodować, aby minister obrony krajowej przedłożył sprawozdanie z frontu i powiedział, co się dzieje w Bułgaryi? Czy w Sofii są nasi żołnierze i czy należy oczekiwać

**wojny z Bułgaryą.**

Prezydent ministrów nie ma prawa mówić o błyszczącej tarczy austryackiej, gdyż ona została paragrafem 14 skalaną. Historya rządów w Austryi jest

**szeregiem wiarołomstwa** [illegible]

Bar. Hussarek był członkiem gabinetu hr. Stuerghka, popełnił szereg zbrodni paragrafu czternastego i potwierdził je swoim podpisem. Nie ma on prawa występować wobec Izby wybranej przez lud, w roli obrońcy państwa i bronić honoru tego państwa.

Przeżywamy wielką chwilę, w której militaryzm na wszystkich frontach

**ponosi klęskę.**

Pruski militaryzm zachwiał się pod nieubłaganymi ciosami zjednoczonych narodów zachodniej demokracyi i republik zachodnio-europejskich i Ameryki północnej. Upadek militaryzmu pruskiego pociągnie za sobą w **przepaść** tych wszytkich, którzy się go trzymali i przywiązywali do jego istnienia nadzieje. Z militaryzmem pruskim pochłonie przepaść także i staroaustryacką biurokracyę, która była zawsze **obcą ludowi**, feudalizm madziarski, który był ucieleśnieniem metod wynaradawiania i ujarzmiania wszystkich narodów, które zamieszkiwały ziemie węgierskie. Nie dziw więc, że w chwili takiej silniej biją serca wszystkich ujarzmionych narodów taksamo, jak to było w chwili obalenia caratu. Przyszło do tego, że pruski duch aneksyonizmu nie ma już żadnego sprzymierzeńca. W ostatniej chwili liczy się jeszcze na szlachetny poryw mas, liczy się na głęboką tęsknotę za pokojem u ludów w Europie, że tęsknota ta skłoni ludy do przyjaźni i uczyni z nich sprzymierzeńców rządu austryackiego. Lecz oczekiwanie to jest **daremne**. Wymuszona obecnie gotowość pokojowa nie mieści w sobie prawdziwej woli pokoju. Cóż za znaczenie ma nota pokojowa hr. Buriana w porównaniu z faktem, że Bulgarya przystąpiła do zawarcia pokoju. Świat nie zapomniał jak przedstawiano sobie niedawno pokój, jak go sobie wyobrażał **niekoronowany** cesarz Niemiec Hindenburg. Jeszcze z wiosną wołano: Zwycięstwo jest nasze; nam należy się palma!

Mowca przypomina jakie stanowisko zajęła Izba panów. Przypomina pokój w Brześciu Litewskim zawarty, który jest

**szachrajstwem mistrzowskiem obłudy**

Czernina. Przypomina pokój bukareszteński, który okroił Rumunię i pozbawił ją jej pierwotnej granicy. Wszystko to stało się **za sprawą** hr. **Tiszy**. Dotychczas tkwi jeszcze w pamięci opłakany obraz, jaki przedstawiała Izba panów, gdzie pobici na polach walki generałowi podnosili niecne denuncyacye przeciw całym narodom. To wszystko wskazuje, że wola pokoju jest wymuszoną a nie szczerą. Gdyby w najbliższych tygodniach położenie wojskowe poprawiło się na rzecz Austro-Węgier i Niemiec, natychmiast umilkłyby te wszystkie głosy pokojowe. Pod pierwszem wrażeniem wiadomości z Bułgaryi

**mówiono o pokoju odrębnym,**

ale kiedy potem zaczęto się łudzić, że Malinow nie ma za sobą narodu, a potem, że król bułgarski telegrafował do Wiednia i do Berlina o swej wierności, mówiono zaraz całkiem inaczej, a mianowicie, że postarano się o połączenie między Berlinem a Konstantynopolem.

W najbliższej przyszłości należy się liczyć z uświadomieniem siły narodów. Przez świat wieje silny republikański wolnościowy wiatr,

**idzie ruch republikański**

przeciw samowoli panujących, choćby się oni zwali „z Bożej łaski". Świat nie chce już znać żadnych ojców kraju, chce on mieć tylko ojców rodzin. Ojcowie krajów są frazesem średniowiecznym. Świat nie chce już znać ducha kapralskiego, ludzkość nie chce już znać „Amtsdienerów" żadnych poddanych, chce tylko znać wolne ludy i wolnych ludzi. Ruch ten teraz się zaczyna i nie zakończy się z zawarciem pokoju. Na spokojny sen długie lata nie będzie sposobności. Nie tylko przywileje urodzenia, tytułu i urzędu, ale także i inne przywileje zachwieją się. Pod strasznymi ciężarami jakie ta wojna nałożyła na ludy, ludy te nie mogą żyć. Zrzucą one ten ciężar. Także prawa własności będą naruszone. W Europie dokona się to, co uważa za konieczne rozsądek i prawo, siła i rozwój wielkich mas ludu. Militaryzm okazał się za słaby, by temu strasznemu naporowi ku sprawiedliwości i rozsądkowi stawić opór. Jeżeliby mowcy chciano odpowiedzieć, że francuski, angielski lub też amerykański militaryzm jest czemś lepszym, aniżeli pruski i austro-węgierski, to odpowie mowca, jeżeli już można mówić o militaryzmie dobrym i złym, że **jest lepszy**, ponieważ nie został on przez całe stulecia wytworzony.

Mowca wskazuje, że Anglia i Ameryka przy wybuchu wojny nie miała żadnego wojska, utworzyły go i uczyniły go jako „ultima ratio" przeciw militaryzmowi pruskiemu.

Mowca nie jest zwolennikiem ententy, nie jest reprezentantem żadnej pozytywnej polityki ani Francyi, ani Anglii, ani Włoch, jest reprezentantem narodu, który tęskni za wolnością i własnem państwem, a gdyby ententa naruszyła prawa naszych ludów, to także natrafi na naturalną siłę oporu tych ludów. Precz więc z okrzykami o zdradzie kraju! Precz z insynuacyami i oszczerstwami, jakobyśmy prowadzili tutaj jakąkolwiek politykę, którąby nie była **naszą** polityką.

Mowca omawia następnie stanowisko prasy wiedeńskiej do wydarzeń w Bułgaryi, wytykając nieprawdę, którą prasa karmiła publiczność. Kiedy nie było innego wyjścia ostatecznie twierdzono, że kraj, który nie ma co jeść, że armia, która nie ma ubrania i butów, nie może dalej wojny prowadzić. A czy nasza armia ma dość odzienia na zimę? A przecież w Austryi wydzielano minimalne racye na głowę! Czas więc najwyższy, by także i

**Austrya poszła za przykładem Bułgaryi.**

Zdaje się jednak, że obawiają się mniej Francuzów, więcej sprzymierzeńców.

Do czego doprowadził system rządów w Austryi, przykładem są Słowianie południowi, najbardziej spokojny naród włościan, który wskutek szykan i prześladowań stał się najsolidarniejszym.

Trzeba było być ślepym, by z Polaków zrobić w końcu nieprzyjaciół, by z **Koła polskiego**, które przez lat 50 państwu służyło, **uczynić nieprzyjaciela**. Oto sztuka państwa austryackiego. A teraz macie panowie

**większość przeciwko sobie**

Niemcy nie wiedzą, dokąd mają się zwrócić! Wahają się między przynależnością narodową do państwa niemieckiego, do wielkiego narodu niemieckiego. Resztka nadziei, że może im się uda jeszcze panować nad nami w Austryi! Jeszcze kilka ciosów a Niemcy dojrzeją i zwrócą się do narodu niemieckiego, do państwa niemieckiego. Niemcy muszą zdobyć sobie podstawę narodową, tak jak każdy inny naród na świecie, muszą powiedzieć, czego chcą, urządzić się, jak pragną i będą wolni z wolnymi obradować nad losami wspólnej przyszłości narodów.

Mowca wskazuje na postawione w Izbie wnioski pokojowe, stwierdzające ogólną tęsknotę za pokojem, i zapytuje, czy na wypadek, gdyby ludy w Austryi i na Węgrzech otrzymały nową podstawę państwową przyszedłby Berlin Austryi z pomocą? W jakiem rozumieniu Berlin jest naszym sprzymierzeńcem? Nie jest on **naszym** sprzymierzeńcem, lecz waszym! Pomaga wam do ujarzmienia narodów!

Mowca powiada następnie, że frazesy oburzenia Niemców wywołuja tylko uśmiech w obozie przeciwnym. Sprawa przedstawia się tak, że interes żywotny narodów zwraca się przeciw ogólnemu interesowi państwa, a wskutek tego przeciwieństwa nikną nie narody lecz państwa. Klasycznym przykładem, że polityka wasza popada w ostre przeciwieństwa do polityki narodów walczących o swoją wolność jest Polska. Panowie wiecie, że z początku wojny byliśmy **pełni radości**. Mówiono o nas, żeśmy tę wojnę spowodowali, żeśmy broń ostrzyli i parli narody do krwawego tańca. Biorę na siebie i na wszystkie stronnictwa mego narodu ten zarzut, żeśmy **szli do tej wojny**. Uczyniliśmy to otwarcie.

Podążyliśmy do walki w blasku słońca. Broń nasza nie była zdradziecka, była to broń, którą walczy naród o wolność. Nasza walka zwracała się przeciwko caratowi. Poszliśmy w bój, we walkę po stronie Austro-Węgier w tem przekonaniu, że ta Austrya potrafi ocenić przelaną szlachetnie krew. I cóż się stało?

**Tylko szykana po szykanie, poniżenia, kłamstwa i oszczerstwa!**

**Oto przykład dla ludów na przyszłość, by nie wierzyły w Austryę i by na nią nie liczyły.**

Mowca przypomina uwięzienie Piłsudskiego, którego bezprawnie uwięziono a żołnierze jego, o ile nie poszli za Dniepr, toczyć musieli krwawe walki z żołnierzami niemieckimi, tych, których wzięto do niewoli, powleczono do Marmarosz Sziget i prześladowano ich tam przez całe miesiące i obraz tak był wstrętny, że cesarz widział się zmuszony kres położyć tej komedyi. I cóż się ostało z naszych nadziei? Darowano nam aktami z 5 listopada 1916 i 12 września 1917 państwo i oświadczono, że Polska ma być monarchią dziedziczną. Mowca przypomina, jak traktowano tę dziedziczną monarchię w traktacie brzeskim, jak chciano zabrać Polsce obszary węglowe, jak zabierano drzewo, żelazo, krowy, konie, części maszyn do Niemiec, dotąd 700.000 robotników zabrano jako niewolników. I za co chcą miłości, uznania i wdzięczności ze strony Polaków? Tak się chce naród, liczący 25 milionów, naród kulturalny, z tytułu zwycięstwa traktować i sądzi się, że naród, który w r. 1914 poszedł w bój prze-

ciwko caratowi, spokojnie na to patrzeć będzie. [illegible] by Polacy spokojnie kark [illegible] pod [illegible]. Nie [illegible] się [illegible] Polski, ofiarując jej z łaski [illegible] króla. [illegible] Niechże nie uszczęśliwiają Polski królem, który w 24 godzin po [illegible] kraju przez Prusaków. [illegible] będzie musiał manatki i nie koleją, bo to byłoby niebezpieczne, lecz aeroplanem będzie musiał wędrować do Niemiec! Czy można przyjąć, że Polacy spokojnie zgodzą się na to, co wyprawiają z Litwą i Ukrainą?! Cała ozdoba monarchistycznej myśli pruskiej zniknie w chwili, w której Niemcy będą zmuszeni kraj opuścić. Wprawdzie są i wśród Polaków małoduszni, którzy chcą pomagać temu państwu, — istnieje nawet całe stronnictwo konserwatystów, którzy nie podpisali wczoraj wniosku polskiego, ponieważ liczą się jeszcze zawsze z panowaniem obcem w Polsce. Ale ci ludzie także w Kole polskiem nie mają odwagi obecnie zasiąść z Niemcami do stołu i konferować. Z mocarstwem, które zwraca się przeciwko narodowi,

nie chcemy i nie będziemy [illegible]

o losach naszego narodu! Niemcy rządzą w Polsce tak samo, jak carat rządził w Warszawie, te same indywidua, które służyły ochronie rosyjskiej, służą obecnie policyi polowej niemieckiej. Ten sam sposób walki, jaki stosowano wobec caratu, stosowany jest przeciw panowaniu pruskiemu.

Niemcy wojnę gospodarczą dziś przegrali. Stracili największe targi zbytu i dziś szukają nowych targów zbytu na wschodzie. Niemcy mylą się, jeżeli sądzą, że Polacy nie rozpoznali ich zamysłów i że nie zwrócą się przeciw nim z całą siłą.

Powiada się, że z obu mocarstw Niemcy są „twarde", lecz aksamitne są łapy austryackie. Cóż Polacy mają w Austryi zabrać dla siebie?

(P. Okuniewski: Może Galicyę wschodnią!)

Organizacyę państwową, czy też biuro[kracyę]. Polacy nie pragną, by ich sprawa [była] rozwiązaną, jako sprawa we[wnętrzna] polityczna. Największym sukce[sem jest], że wczoraj trzy stronnictwa polskie [oświa]dczyły się powiedzieć światu, że odrzucają jednostronne rozwiązanie sprawy polskiej i protestują przeciw temu, jakoby ta sprawa była sprawą Austryi, Prus lub Rosyi. Z wyjątkiem konserwatystów wszyscy Polacy zgodnie oświadczyli, że reklamują swoje dobre prawo narodowe

do wszytkich części Polski,

do wszystkich trzech polskich obszarów, jako jedną całość i że zjednoczenie tych ziem w niezawisłe państwo ma się dokonać na podstawie prawa międzynarodowego, na międzynarodowym kongresie pokojowym. [illegible] oznaczyła wniosek Po[laków] jako zamiar zagarnięcia łupu, a Dr [illegible] zapytywał przed chwilą o Galicyę wschodnią. Sprawa ta interesuje dwa [narody]. Niechaj Bóg chroni te narody [illegible] przed biurokracyą austryacką, która żyje z walki obu narodów.

[(P.] Okuniewski: Nasza sprawa nie jest [tylko] domowa, jest także sprawą międzynarodową).

[Ugoda, którą] mają. — Zdanie Wilsona, że żadna [krzywda] wśród narodów nie śmie być rozwiązana wedle stanowiska jednostronnego, [jest także] przykazaniem demokracyi polskiej. Jeżeli demokracya ruska tak ufa demokracyi polskiej, to lody będą przełamane i będziemy jak bracia w kraju.

[Polity]ka zawarta we wniosku, piętnowa[na w] Galicyi, jako zbrodnia. Mowca [wspomniał] tajny rozkaz, który ukazał się [illegible], jakoteż fakt, że A. O. K. przesłało dyrekcyom policyi w Krakowie i Lwowie i wszystkim władzom politycznym w Galicyi w marcu b. r. pismo, donoszące, że 18 marca w Galicyi wybuchnie rewolucya. Naturalnie, że termin zapowiedzianej rewolucyi musiał być kilkakrotnie przesunięty. Dziś jeszcze wiele rzeczy wśród narodów jest nieuporządkowanych. Nienawiść między narodami jeszcze dziś odgrywa rolę. Ta nienawiść jest ostatnim ratunkiem panujących, le[cz n]adejdzie czas, w którym ona na podstawie jasno rozpoznanej wspólności stopnieje w ogniu wielkiego pochodu ku przyszłości. Jeżeli narody będą żyły w zgodzie, to wybiła ostatnia godzina dla panujących. Wtedy ludzkość podąży naprzód i coraz to dalej.

(Oklaski na [ławach] Polaków, socyalistów i Czechów. — Mowca odbiera gratulacye).

Pos. Zenker domaga się rokowań pokojowych na [podsta]wie 14 punktów Wilsona. Przyjęcie [tych punktów] odpowiada interesom Austro-Węgier.

Pos. Adler oświadczył: Obowiązkiem naszym jest w tej poważnej godzinie usunąć na bok wszelkie rozgoryczenia i zapytać, co należy uczynić? Przedewszystkiem należy szukać drogi do pokoju. Nie należy jednakże pod[pisywać] pokoju za każdą cenę, ani też pokoju, który nie pozostawiłby nam żadnej przyszłości. Nieodzownym warunkiem pokoju jest nowe uporządkowanie Austryi i ustawienie naszej gotowości pokojowej w formie, którejby ludy nieprzyjacielskie zawierzyły, którąby zrozumiały. Bezwarunkowy pokój kosztować będzie ofiary, ale ofiary te nie pozostają w żadnym stosunku do tych, które narody już w tej wojnie poniosły. Mowca uzasadniał następnie poszczególne punkty wniosku socyalno-demokratycznego, przyczem odnośnie do żądania samostanowienia narodów podkreślił, że prawo samostanowienia musi odnosić się także do Niemców w Austryi. Jak mało mają Niemcy ochoty do panowania nad innymi narodami, tak też mało mają ochoty, aby nad nimi inne narody panowały. Jeżeli narody będą obradowały nad nowym porządkiem w Austryi, nie będą mogły przejść do porządku dziennego nad Niemcami. Postaramy się już o to, aby naród niemiecki, który się na nowo ukonstytuuje w Austryi, nie popadł w politykę, która dotąd uchodziła za niemiecką.

Mowca podkreślał konieczność usunięcia traktatów zawartych w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie. Apeluje w końcu do stronnictw, aby usunęły na bok przeciwieństwa polityczne i narodowe i uczyniły wszystko, co chociażby w najmniejszej mierze przyczynić się może do zbliżenia pokoju.

Pos. Klofacz oświadcza, że mowa prezydenta ministrów nie zawierała żadnej nowej myśli. Mowa ta nie świadczy o tem, jakoby rząd austryacki zbliżył się do ducha czasów nowych. Omawiając sprawę pokoju zauważa mowca, że **pokój jest tak długo niemożliwy, jak długo istnieje duch pruski i madziarski.** Myśl pokoju nie natrafi na żadne trudności u narodów niemadziarskich i nieniemieckich. Jesteśmy za pokojem **takim, jakiego pragnie Wilson.** Żaden rząd nie ma dziś prawa przemawiać imieniem narodów ujarzmionych. **Narody przemawiają same za siebie.** Także parlament wybrany w roku 1911 nie śmie przemawiać imieniem narodów. Czesi pragną swego państwa, a ich sprawa jest wspólna ze sprawą braci południowo-słowiańskich i Polaków, aby **utworzyć zjednoczone państwa Europy środkowej.** Kwestya czeska nie jest już dziś kwestyą rządu austryackiego, lecz sprawą całej Europy i polityki światowej. Mowca wzywa izbę, aby przyjęła warunki pokojowe, jakie ustali demokracya całego świata.

Na tem obrady przerwano.

Pos. Langenhahn wystosował do prezydenta ministrów zapytania co do stosunków w Rumunii. Otrzymał on był od ministra spraw zagranicznych Czernina oświadczenie, że pokój z królem Ferdynandem rumuńskim będzie możliwy tylko wtenczas, jeżeli daną będzie **gwarancya, że Rumunia nie będzie mogła drugi raz nas zaatakować.** Rumunia musi albo czynnie współdziałać z mocarstwami centralnemi, albo też **wydać mocarstwom centralnym całą swoją artyleryę i amunicyę.** Konkretne rokowania są w toku na wypadek, gdyby współdziałanie Rumunii po stronie mocarstw centralnych nie miało nastąpić. Ludność bardzo interesuje się tą sprawą i pragnęłaby wiedzieć, czy wspomniane umowy z Rumunią istotnie doszły do skutku, czy zatem wykluczone jest niebezpieczeństwo, że Rumunia może ponownie wystąpić przeciw nam, mianowicie z powodu braku artyleryi i amunicyi.

Następne posiedzenie jutro.

## Zwrot w polityce Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Telefonem). Dzienniki omawiają **zwrot**, jaki w polityce Koła polskiego nastąpił **w ostatnich dniach.** Komentują to tem, że wszechpolacy uzyskali wpływ na ludowców w Kole. Równocześnie donoszą dzienniki, że Czesi nie poprzestają na tem zbliżeniu, jakie między nimi a Polakami nastąpiło, domagają się natomiast **ścisłej łączności i wspólnego postępowania Polaków z opozycyą.**

## Co myśli Korona?

**Wiedeń.** (Telefonem). Na zebraniu stronnictw niemieckich postawił pos. Teufel wniosek, wzywający prezydyum związku stronnictw niemieckich, aby postarało się jak najprędzej o **posłuchanie u monarchy**, celem dowiedzenia się, na jakiem stanowisku stoi Korona, czy oświadcza się za jednolitością państwa, czy też za **przekształceniem monarchii na związek państw** i jak dalece uznaje formułkę Wilsona o prawie samostanowienia narodów.

**PRZED ZWOŁANIEM DELEGACYI.**

**Wiedeń.** (Telefonem). Prezydent delegacyi pos. Hauser zwołał na wtorek konferencyę przewodniczących klubów, celem omówienia programu prac delegacyi w najbliższej sesyi.

## Nowy krok pokojowy Austryi.

**Wiedeń.** (Telefonem). Zainteresowanie zajściami w Izbie posłów ustąpiło dzisiaj miejsca wydarzeniom w dziedzinie polityki **zagranicznej.** W ministerstwie spraw zagranicznych panował dzisiaj silny ruch. Politycy węgierscy i austryaccy konferowali bez przerwy z hr. Burianem. W południe rozeszła się w Izbie wiadomość, że zanosi się na **nowy krok pokojowy monarchii.** Z oświadczenia węgierskiego premiera wynika, że krok ten dokonany będzie **w porozumieniu z Niemcami.** Do chwili obecnej jednak nie ustalono jeszcze szczegółów jego.

Uwagę zwraca dzisiejszy artykuł „Reichspost", która wytyka prasie wiedeńskiej, że dotąd zbyt mało uwagi poświęciła **ostatniej mowie Wilsona**, która przecież **umożliwia Austro-Węgrom dalsze kroki pokojowe.** „Reichspost" pisze, że jest rzeczą niemożliwą do myślenia, by po tej mowie nie było możliwe przywrócenie porozumienia między Wiednem, Berlinem i Wilsonem. Naturalnie w Paryżu, Londynie i w Rzymie, który ciągle myśli o aneksyach, inaczej o tem myślą, ale to w obecnej chwili jest bez znaczenia, jeśli **Wilson pójdzie za tem i my się z nim porozumiemy.**

Sytuacyę na Bałkanie osądzają dzienniki wedle informacyi z min. spraw zagr. **korzystnie**, podkreślając jednak, że Turcya nie myśli pójść za przykładem Bułgaryi, przeciwnie zapewnia o swej **wierności** wobec mocarstw centralnych.

## Węgrzy chcą samodzielności.

**Wiedeń.** (Telefonem). Jak z Budapesztu donoszą, na konferencyi odbytej przez zwolenników hr. Andrassego i Apponyiego przeważna część opozycyi węgierskiej oświadczyła, że w sejmie może stanąć tylko taki rząd, który przyjmie w swym programie **natychmiastowe urzeczywistnienie unii personalnej.** Rząd o innym programie napotka na najostrzejszą **opozycyę.** Członkowie grupy Apponyiego prosili swego prezesa, aby o tem zakomunikował cesarzowi i oświadczył, że w kraju nastąpił **przewrót zapatrywań**, wszyscy, którzy są przeciw demokratycznym reformom, muszą zniknąć z widowni.

## Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 4 października.

Urzędowo donoszą dnia 3 października:

Na północnym stoku Monte Tomba pomyślne walki na polu przed pozycyami.

W Albanii cofnęliśmy nasze dywizye, spowodowani do tego przez wydarzenia na froncie bułgarskim. Berat dostało się skutkiem tego bez walki w ręce nieprzyjaciela.

Szef sztabu generalnego.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4 października.

Urzędowo donoszą dnia 3 października:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa ks. Ruprechta i gen. Boehna. We Flandryi odparto nieprzyjacielskie ataki na północ od Staden, oraz na północny zachód od Roselaere. Wzięliśmy przytem 200 jeńców. Podobnie nie udały się wieczorem częściowe ataki nieprzyjacielskie po obu stronach drogi z Ypern do Menin. Armentieres i Lens opuściliśmy bez walki w nocy z 1. na 2. października. Zajęliśmy stanowiska położone w tyle na wschód od obu tych miast. Nieprzyjaciel w ciągu dnia częściowo po silnem przygotowaniu artylerzyckiem, zwróconem na opuszczone przez nas stanowiska, posunął się za nami poza linię Fleurbaix—La Bassee—Hulluch.

Przed Cambrai spokojny dzień. Ataki częściowe nieprzyjaciela z niziny nad Skaldą, oraz koło Rumily i na wschód stamtąd odparto. Silniejsze ataki i natarcia na nasze nowe linie na północ i na południe od Saint Quentin nie udały się.

Grupa niemieckiego następcy tronu. Na południowy zachód od Anicy le Chateau i na północ od Villain odparliśmy ataki częściowe nieprzyjaciela. Pułki szlezwicko-holsztyńskie broniły swych stanowisk na grzbiecie Chemin des Dames przeciw silnym nieprzyjacielskim atakom. Walki na polu przed naszemi nowemi liniami na północny zachód od Reims. Nieprzyjaciel stał tu wieczorem na linii Chardarde—Cormicy i tuż nad kanałem Aisny.

W Szampanii kontynuował nieprzyjaciel dużemi siłami swe ataki na wschód od Suippes przeciw St. Marie a Py, jakoteż między Somme Py a Montbois. Miejscowe punkty wtargnięcia na południe od Orfeuil zmniejszono przeciwnatarciem.

Na reszcie frontu ataki nieprzyjacielskie nie udały się przed naszym frontem. Także po obu stronach Aisne i w Argonach ataki nieprzyjacielskie nie miały powodzenia.

Ludendorff.

## Nowe ataki koalicyi.

**Berlin.** B. kor. Przedstawiciel Biura Wolffa donosi z frontu zachodniego: We Flandryi po obu stronach Roulers, na północ od Saint Quentin i w Szampanii na północ od Somme Py rozpoczął się dziś rano ciężki ogień huraganowy, po którym nastąpiły już ciężkie nieprzyjacielskie ataki.

## Walki w Palestynie.

**Konstantynopol.** B. kor. Komunikat z dn. 1 października. Front palestyński. Nasze wojska stoją na południe od Damaszku w walce z przeciwnikiem, który posunął się naprzód przez El Kunetre.

Koło Kizwe (12 kilometrów na południe od Damaszku) walczymy z napierającą nieprzyjacielską kawaleryą. Obszar na zachód od Damaszku do wybrzeża jest wolny od nieprzyjaciela. Na reszcie frontu spokój.

## Bułgarzy cofnęli się do kraju.

**Londyn.** B. kor. Reuter. Serbowie wkroczyli do **Kumanowa.** Bułgarzy cofnęli się **do Bułgaryi.**

## Kanclerz większości.

**Berlin.** B. kor. Jak podają dzienniki, powołanie **ks. Maksymiliana Badeńskiego** na kanclerza państwa można uważać za rzecz dokonaną.

Komitet wykonawczy partyi socyalno-demokratycznej zaaprobował jednomyślnie uchwałę frakcyi co do wstąpienia do rządu.

Według informacyi dzienników, ks. Maksymilian stanął **w zupełności na stanowisku programu stronnictw większości** tak, że próby stworzenia rządu koalicyjnego przy powołaniu konserwatywnych i narodowo-liberalnych trzeba uważać za rozbite.

Jak podaje „Vorwaerts", socyalni demokraci dają do nowego rządu **jednego** sekretarza stanu bez teki, na które to stanowisko upatrzony jest **Scheidemann**, dalej **sekretarza** stanu dla mającego być nowo utworzonego państwowego urzędu pracy, **czterech** podsekretarzy stanu i **jednego** pruskiego ministra.

O programie nowego rządu powiada „Vorwaerts", że będzie on uważał za swe zadanie **dać na nowo pokój światu** i narodowi niemieckiemu. Ten pokój powinien być trwałym, opierać się na związku narodów i umożliwić ogólne rozbrojenie, zapewnić polityczną i gospodarczą wolność ludów i wykluczyć wojnę gospodarczą po wojnie. W dziedzinie wewnętrznej będzie on miał na celu daleko sięgającą demokratyzacyę.

## Niemcy chcą pokoju.

**Wiedeń.** (Telefonem). Z Berlina donoszą, że program ks. Maksymiliana obejmuje jako pierwszy punkt akcyę pokojową. **Decyzya w kwestyi pokojowej została już powzięta** i będzie niebawem urzeczywistniona. Ostatnia mowa Wilsona tworzy podstawę do rokowań pokojowych.

## Pospieszne zwołanie Sejmu Rzeszy.

**Berlin.** B. kor. Przewodniczący klubów sejmu Rzeszy niemieckiej zebrali się na posiedzenie i postanowili, aby plenum sejmu Rzeszy odbyło posiedzenie **już w sobotę** dnia 5 października o godzinie 1 w południe. W poinformowanych kołach parlamentarnych słychać, że ustalenie posiedzenia sejmu Rzeszy, które początkowo miało się odbyć we wtorek, już na sobotę dnia 5 października nastąpiło **na wyraźne życzenie** ks. Maksa badeńskiego.

**ROKOWANIA O NOWY GABINET.**

**Berlin.** B. kor. Rokowania poszczególnych stronnictw jeszcze się toczą. Kandydatura jeszcze nie została ustaloną. Obecnie czynione są starania celem skłonienia narodowych liberałów do wstąpienia do gabinetu, względnie do tego, aby parlamentarzyści ich stronnictwa, piastujący godności podsekretarzy stanu, zatrzymali swe urzędy.

**Berlin.** B. kor. Jako kandydatów na stanowisko sekretarza stanu [spraw] zagranicznych wymieniają hr. **Bernsdorffa**, posła w Kopenhadze **Brockdorffa** i dotychczasowego sekretarza stanu w państwowym urzędzie kolonialnym **Solfa.**

**POPŁOCH NA GIEŁDZIE.**

**Wiedeń.** (Telefonem). Z Berlina donoszą o katastrofalnym spadku kursów na giełdzie berlińskiej. Przebieg dnia był bardzo burzliwy. Szereg kantorów znalazł się w trudnościach finansowych, nie zgłoszono jednak jeszcze żadnych konkursów.

## Program nowego gabinetu polskiego.

**Warszawa.** B. kor. Warszawskie dzienniki zamieszczają oświadczenie nowomianowanego polskiego prezydenta ministrów **Kucharzewskiego** i dyrektora departamentu państwowego Janusza **Radziwiłła** poczynione wobec przedstawicieli prasy warszawskiej. Kucharzewski oświadczył, że uważa Radę Stanu za **nieodzowny i nieodzielny** organ polskiej polityki w obecnej chwili, z którym też rząd musi utrzymywać możliwie ścisły kontakt i porozumienie. Mowca wyklucza całkowicie możliwość prowadzenia wyłącznie gabinetowej polityki. Co do problemów polityki zewnętrznej porozumie się Kucharzewski ze stronnictwami, jednakże **nie przedłoży** on w Radzie Stanu **konkretnych sprawozdań** o rokowaniach z czynnikami zagranicznymi, albowiem ta jest dla traktowania takiego poufnego materyału i to w czasie toczących się rokowań, forum za obszernem. Nie będzie to jednakże oznaczało jakobym zamierzał utrzymać w tajemnicy przed opinią publiczną linie wytyczne mojej polityki, albowiem jej podstawy przedłożę w mowie programowej, jaką wygłoszę po otwarciu Rady Stanu. **Przygotowuje się oświadczenie rządowe.** Do posiedzenia pełnego Rady Stanu upłynie jeszcze **dwa tygodnie.**

Ks. **Radziwiłł** jest zdania, że wykluczony jest wpływ położenia zagranicznego na stosunek mocarstw centralnych do utworzenia gabinetu. Nowy gabinet zbliży się do ideału gabinetu **jednolitego** na punkcie swego kierunku politycznego, choć pod pewnym względem będzie przedstawiał gabinet kompromisowy, albowiem przedstawiciele rozmaitych stronnictw aktywistycznych oświadczą się za wspólną ogólną polityczną platformą. Ponieważ przeważna część ministrów będzie ministrami fachowymi, odpowiedzialność za ogólną politykę, a specyalnie za politykę zagraniczną spoczywać będzie na prezydencie ministrów i na dyrektorze departamentu państwowego.

## Turcya a sprawa pokoju.

**Berlin.** B. kor. „Lokal Anzeiger" pisze: Dzienniki angielskie donoszą, że rząd turecki zawiadomił rząd niemiecki, że **zdecydował się uczynić entencie propozycyę pokojową**, oraz że rząd niemiecki w odpowiedzi swej wskazał na kroki wojskowe, przedsięwzięte przeciw Bułgaryi. Wiadomość dzienników londyńskich, która, jak to jest widocznem, ma na celu robienie nastroju, jest, jak z miejsca miarodajnego zapewniają, **niczem innem jak manewrem.** Turcya nie zawiadomiła o czemś podobnem rządu niemieckiego, a więc także i wiadomość o odpowiedzi rządu niemieckiego jest **nieprawdziwą.**

**NARADY BUŁGARSKO-TURECKIE.**

**Berlin.** B. kor. Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola: Dnia 1 października przybył tu poseł Bułgaryi Koluszew. Bułgarski reprezentant miał dłuższą naradę z tureckim ministrem spraw zagranicznych. — Stronnictwo jedności i postępu odbyło zgromadzenie, na którem wielki wezyr mówił o położeniu.

## Oblężenie dyplomatów koalicyi.

**Petersburg.** B. kor. „Siewiernaja Komuna" donosi, że po odkryciu przed kilku tygodniami angielsko-francuskiego sprzysiężenia poddano między innymi pod nadzór także były amerykański konsulat, obecnie stojący pod flagą norweską. Niedawno zatrzymano tu trzech mężczyzn dla przeglądnięcia ich dokumentów. Legitymowali się oni jako generał Laverne, poseł Grenare i pułkownik Castelle i nie czekając na zwrot dokumentów, znikli w norweskiem poselstwie. Ponieważ poselstwo według prawa międzynarodowego jest nietykalne, agenci nadzwyczajnej komisyi nie mogli tam wkroczyć, lecz musieli na zewnątrz [illegible] na pojawienie się owych panów z powrotem. Ci jednakże nie pokazali się, wobec czego gmach poselstwa od owej pory pilnowany jest przez agentów nadzwyczajnej komisyi. Według relacyi tejże komisyi, znajdują się tam, oprócz wymienionych, także wybitni uczestnicy sprzysiężenia Anglicy Lindner i Gibson Hick.

Żądanie konsulów neutralnych zniesienia oblężenia i oswobodzenia zamkniętych zostało odrzucone. Przewodniczący nadzwyczajnej komisyi Peters oświadczył, że dyplomaci ci albo muszą się oddać do dyspozycyi rządu rosyjskiego, albo ich rządy muszą poczynić kroki do ich oswobodzenia i do wymiany potem za towarzyszy rosyjskich, uwięzionych w Anglii i Francyi. Dalej oświadczył Peters, że znaleziono nowe cenne daty, co do zbrodni tych osób.

## Rosya a koalicya.

**Chrystyania.** B. kor. Wedle doniesienia dzienników, przybyło tu dziś w drodze powrotnej do Rosyi 46 Rosyan z byłym reprezentantem rządu sowjeckiego w Londynie, **Litwinowem**, którzy mają być wymienieni za obywateli angielskich, których uwięziono w Rosyi. Wśród Rosyan znajduje się także były rosyjski reprezentant w Chrystyanii, **Beitler**, który swego czasu próbował powrócić do Rosyi, jednakże w Archangielsku został ujęty przez Anglików i przewieziony do Anglii, gdzie go więziono przez całe tygodnie.

**Beitler** wyraził się wobec przedstawiciela dziennika „Werdensgang" o stosunku między Rosyą a ententą, że jest rzeczą jasną, iż **entente zamierza obalić rewolucyę** i wprowadzić w Rosyi z powrotem monarchię, aby w takich warunkach wydobyć z Rosyi z powrotem swe pieniądze.

## Połączenie Krymu z Ukrainą.

**Kijów.** B. kor. Dzienniki donoszą, że deputacya z Krymu przybyła na rokowania w sprawie przyłączenia się do Ukrainy, odwiedziła reprezentanta niemieckiego, desygnowanego na mające się rozpocząć konferencye ks. Reussa, oraz ukraińskiego prezydenta ministrów Doroszenkę, jak niemniej poselstwo niemieckie, gdzie odbyła się dłuższa rozmowa. Rząd ukraiński stoi na stanowisku połączenia się Krymu z Ukrainą przy zagwarantowaniu mu daleko idącej autonomii w duchu lokalnego samorządu. Jak ze strony autorytatywnej zapewnieją, delegacya krymska zmierza do połączenia w duchu federacyi przy zatrzymaniu daleko sięgającej samodzielności.

**WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA.**

**Sztokholm.** B. kor. „Swenska Tel Bureau" donosi, że wedle dotychczasowych wiadomości w czasie katastrofy kolejowej koło Neorkoeping zginęło 24 ludzi, zaś 50 odniosło zranienia. Zwłok osób zabitych nie można było dotychczas rozpoznać, ponieważ są one zwęglone. Przypuszczalnie nie było wśród nich cudzoziemców. Niema jeszcze wiadomości o kilku osobach.

**Akademik** wolny od wojska, zdrowy na płucach, rutynowany korepetytor, znajdzie miejsce na cały rok szkolny w Poroninie obok Zakopanego (apteka) do nauki trzech chłopców z VI., V. i 2 kl. gimn. Filolog ma pierwszeństwo, w matematyce pomoc zapewniona. Wynagrodzenie do 300 K, całe utrzymanie i mieszkanie. 2929

## Gorzelnik

z dwunastoletnią praktyką gorzelniczą, znający się na różnych konstrukcyach gorzelnianych, praktyk gospodarstwa rolnego, poszukuje posady na ordynaryę. — W danym razie mógłby mógłby zająć się prowadzeniem gospodarstwa samodzielnie. — Zgłoszenia pod „A. B." Rzeszów poste-restante. 2879

## Posadę kasyera

zarządzającego interesem handlowym lub przemysłowym, zastępcę właściciela przyjmie b. kupiec, który posiadał własne interesa w Królestwie i Rosyi. Zgłoszenia pod „E. P." do Administracyi „Głosu Narodu". 2880

**Kurs dla Wychowawczyń i Pielęgniarek dziecięcych przy Pol. Związku Niewiast katolickich rozpocznie naukę 15 października.**

Wpisy przyjmuje A. Winiarzowa, ulica Lubicz 2, od godziny 12 do 1 i od 3 do 4 popoł. — Cena kursu wynosi 30 koron miesięcznie. Osoby niezamożne mogą spłacać raty po otrzymaniu posady.

## KURSA PRAWNICZE „LEGES" 2892

**Kraków, ulica Karmelicka 46**

**przygotowują w krótkim czasie do wszelkich egzaminów i rygorozów prawniczych przez wybitne siły fachowe.**

Nauka zbiorowa i indywidualna pod bardzo przystępnymi warunkami.

**Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny.**

Wszelkie podręczniki, skrypta i skróty na składzie. Prospekty wysyła się na żądanie.

**Informacye i zgłoszenia w dni powszednie od g. 2—4 popołudniu.**

**Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.**

## WINA MSZALNE

**w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju** 2901

poleca firma

**M. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.**

Za jakość i prawdziwość poświadczamy ręczy się.

**Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych**

dostarcza

## ULI SŁOWIAŃSKICH

z słomy wewnątrz uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2897

**Wojenna Centrala Handlowa**
**Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.**

## RABKA

Pensyonat i Łazienki cały rok otwarte.

2910 ZARZĄD.

## Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najpewniej Dra Flesch'a oryginalna prawnie zastrzeżona „Skabeformowa maść". Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 4·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 15·—.

**Baczność na markę „Skabeform".** 2904

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Nay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Mieletowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" O. F. Tobiasza; Kołomyja: apteka wdowa Dra Stefana Stissla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

## Lampa do jadalni elektryczna

para dywanów perskich, przed łóżka obrazy i lustro w złoconych ramach nadeszły do sprzedaży do 2918

**Hali licytacyjnej Bracka 6.**

## „MATURA"

**Kraków, Karmelicka 46.** 2894

**Kursa maturyczne i uzupełniające**

pozostające pod kierownictwem profesorów szkół średnich, przygotowują do matury: 1) gimnazjalnej, 2) gimn. realn., 3) realnej, 4) seminaryalnej oraz

**do egzaminów uzupełniających dla aspirantów na c. k. jednorocznych ochotników.**

Nauka zbiorowa i indywidualna. Kursa 1-roczne, 2-letnie i półroczne (dla repetentów).

**Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny, prowadzony przez fachowe siły.**

Prospekty na żądanie. Informacye i zgłoszenia w godzinach 11—12 przedpoł. i 4—6 po południu.

## Potrzebny porządny lokal na biuro

6—8 dużych pokoi na parterze lub na I-szem piętrze w Rynku głównym lub w pobliżu od 1-go stycznia lub później.

Zgłoszenia: Związek kredytowy Spółek rolniczych w Krakowie, Rynek główny 6, II. p., drugie schody, drzwi 11. 2883

## Kamienicy w Śródmieściu w Krakowie

**poszukuje się do kupna.** Szczegółowe zgłoszenia przyjmuje 2861

**Roman hr. Scipio Łopuszka Wielka p. Kańczuga.**

## „SZCZUTEK" Nr. 15

**wyszedł właśnie z druku i jest wszędzie do nabycia.**

**Cena 80 hal., wraz z przesyłką pocztową 90 hal.**

Prenumeratę kwartalną K 4·80, z przesyłką pocztową K 5·40,

przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników oraz Administracya

Lwów, Hotel George'a. 2857

## Folwarku

w zachodniej Galicyi poszukuje się do kupna. — Szczegółowe zgłoszenia przyjmuje Roman hr. Scipio Łopuszka Wielka p. Kańczuga. 2862

## RESTAURACYA

Handel delikatesów i pokoje do śniadań

**L. Lewicki Kraków, Rynek l. 15.**

Doskonała kuchnia. — Znakomite wina. — Stare przedwojenne wódki. — Sale do większych zebrań i gabinety.

Lokal otwarty codziennie do 12 w nocy. 2780

## Do sprzedania

**piękna dębowa jadalnia, precyoza, kilka par obuwia damskiego i inne drobiazgi.** Wiadomość: Krowoderska 59, I. p., na lewo od godz. 2 do 5. 2833

## KSIĘGARNIA

**Skład i Wypożyczalnia Nut**

## S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 2803

**poleca nowości:**

| | K |
|---|---|
| **Szymon Askenazy:** Napoleon a Polska, II. tomy | 56·— |
| **Władysław Maryan Borowski:** Ogólne zarysy wychowania narodowego | 28·— |
| **Artur Górski:** Ku czemu Polska szła | 23·50 |
| **E. Gros:** Objaśnienia i wskazówki do lekcyi rysunku | 2·— |
| **Adam Krzyżanowski:** Gospodarka wojenna | 12·— |
| **Artur Śliwiński:** Joachim Lelewel. Lata 1786—1831 | 31·50 |
| **X. Bronisław Swiejkowski:** Z dni grozy w Gorlicach od 25/IX. 1914 do 2/V. 1915 | 7·— |
| **Józef Pakiss:** Wpływ wojny na wartość domów | 2·— |

**Dostawca szpitali krajowych**

## Stanisław Baran

**Magazyn instrumentów lekarsko-nauk.**

**Kraków, Rynek główny 7—8 (w podwórzu) poleca: Wszelkie narzędzia lekarskie. Kompletne urządzenia sal operacyjnych etc. Lampy kwarcowe. Mikroskopy. Urządzenia gabinetów chemiczno-fizycznych. Tablice anatomiczne, zoologiczne, botaniczne etc. etc.** 2712

**Obsługa fachowa. Ceny umiarkowane.**

## Towarzystwo odbudowy

Stowarzyszenie z ogr. poręką we Lwowie, ul. Akademicka 23, wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, dostarcza materyałów budowlanych. — Biuro techniczne pod kierownictwem aut. inż. cyw. Teofila Dujanowicza, st. radcy budownictwa, wykonuje projekty i kosztorysy oraz przeprowadza ocenę szkód wojennych, udziela pomocy technicznej w sprawach budowlanych, wodnych i masywnych. 2786

## Wystawa zbiorowa obrazów Ignacego Pinkasa

**otwarta od czwartku dnia 26 września do środy 2-go października 1918 r. w godzinach od 11—1 w południe i od 3—4 po południu** 2814

**przy ulicy Szewskiej L. 21, II. p.**

## KOMISYA ORGANIZACYJNA SPÓŁKI AKCYJNEJ DRZEWNEGO PRZEMYSŁU I HANDLU

w składzie pp. Stanisława Borkowskiego, Michała hr. Komorowskiego, Karola hr. Raczyńskiego, Hermana Knothego, Jana Kozłowskiego, Jana Jabłońskiego rozpoczęła swe czynności. 2848

**Biuro tymczasowe otwarte w Warszawie przy ul. Mazowieckiej l. 11, III. piętro, przyjmuje osoby zainteresowane od godz. 10½ do 1-szej.**

GALICYJSKI AKCYJNY

## BANK KUPIECKI

**Lwów, Halicka 19 (dom własny)**

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

**4¼% od sta**

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

**3¾%.**

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2902

## OGŁOSZENIE. 2909

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie urządza siedmio tygodniowy

## KURS OGRODNICTWA.

Kurs ten, obejmujący całokształt wiadomości z ogrodnictwa,

**trwać będzie od 4 listopada do 21 grudnia b. r.**

po 5 godzin dziennie (2 godziny przed a 3 po południu).

**Opłata za cały kurs wynosi 50 koron.**

Wpisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacyi **Inspektorat ogrodnictwa c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, II. p.**

## Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że od dnia 1-go stycznia 1919 r. płaci od wszelkich wkładek

**4%** 2710

od sta rocznie. Wszystkie zatem wkładki, które na zasadzie poprzednich uchwał brały 4½ będą i po 1 stycznia 1919 r. nadal pobierały tę samą stopę, wszystkie nadto wkładki, które pobierały niższą stopę, t. j. 3½% będą również od 1-go 1919 r. pobierały 4%. Przy zwrocie wkładek obowiązują znane terminy wypowiedzenia.

Podatek rentowy od procentów u wkładek opłaca Kasa, dodatki wojenne opłacają strony. — W razie zbędnych zapasów gotówki może Kasa wypłacać wkładki za opłatą dyskontu w wysokości dotychczasowej w miejsce wypowiedzenia.

Od pożyczek hipotecznych liczy Kasa 5% od sta rocznie, przy eskoncie weksli 6% od sta rocznie, przy zastawie walorów 7% od sta rocznie, wreszcie od zaliczek w Zakładzie zastawniczym liczy 9% od sta rocznie.



## PIJCIE TYLKO

**NAJZDROWSZĄ I NAJLEPSZĄ** 2591

## Grünerską naturalną SZCZAWĘ ALKALICZNĄ

**ze źródła Grün koło Karlsbadu.**

**Do nabycia w dowolnej ilości.**

## BRACIA ROLNICCY

**Kraków, ul. Sienna 2, Telefon 2303.**

**CENNIKI, ORZECZENIA LEKARZY, DARMO.**

## Zatrudnienie dla rodzin urzędniczych.

Uboczne zajęcie przy pracy domowej mogą znaleźć panie z rodzin urzędniczych, wyrabiając ozdoby na choinkę. 2844

**Zgłoszenia w Seminaryum przemysłu domowego Kraków, ulica Grodzka 13, I. p. w godzinach urzędowych.**

## Biedna wdowa

z 4-głem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K.

**Nędza stwierdzona.**

## Składki na K. B. K.

Wieś Ścianka ad Złoczów 100 K; Urząd akcyzowy 63.67 K; Julia hr. Sumińska 200 K; Prof. Godlewscy, starsi 40 K; Wanda Lilpop 10 K; B. B. z okazyi sprzedaży obuwia 1000 K; [illegible] kowa Michałowska 30 K; N. N. Stryszów 100 K; S. L. 150 K; Franciszek Przebinda 20 K; Hr. Edward i Hr. Adela Tyszkiewiczowie 10.000 K; Gal. Ziemski Bank Kred. w Krakowie zamiast wydatków połączonych z uroczystem otwarciem filii 1000 K; Józef hr. Michałowski 50 K; Z puszki na policyi 92.12 K; Z puszki w Drukarni W. L. Anczyca i Ski w Krakowie 73 K; Inżynier Władysław Włodarczyk, Borysław 200 K; Prof. Godlewscy, starsi 40 K; Wanda Lilpop 10 K; Inżynier Władysław Włodarczyk, Borysław 200 K; Helena Cichówna. Chorkówka 20 K; Powiatowa Kasa Oszczędności w Ropczycach 250 K; Dr Tomasz Gawlik, Drohobycz 10 K; Wydział Rady powiatowej w Turce 100 K; Parafia katolicka w Kamionce Wielkiej 112.80 K; Ks. Józef Koterbski w Kamionce Wielkiej 27.20 K; Dyrekcya prywatnego seminaryum żeńskiego w Nowym Sączu 72.89 K; Władysław Malawski, Kraków 5 K; Simon Fleischer, Drohobycz 50 K; Szkoła P. P. Klarysek, Stary Sącz 25 K; Ks. Franciszek Chrzanowicz, Jadowniki 25 K; Zarząd Kółka rolniczego w Sanoku 200 K; C. k. Urząd podatkowy w Muszynie 60 K; Franciszek Serwacki, Drohobycz 5 K; Urzędnicy spółki kredytowej Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie 35 K; Dr Michał Żmigrodzki, Sucha 25 K; Dr Józef Gawroński, Żmigród 50 K.

## Dostarczę

większą ilość kapusty, marchwi, karpieli. Oferty: Piotr Pluta, Zator. 2882

**Do sprzedania** futro szopy i futro piżmaki z bobrowym kołnierzem. Ulica św. Krzyża 7, II. piętro, na lewo. 2884

## MLEKO

sprzedaje się od 1-go października

**ul. Mikołajska l. 3.**

## Praktykant rolny 2887

z studyum, płatny, potrzebny jest zaraz do dóbr Boszczynek p. Skalbmierz.

## Rządca rolny

potrzebny zaraz do majątku Boszczynek p. Skalbmierz, st. telegr. Działoszyce. 2888

**Księgarnia Nakładowa**

**Stanisława Goldmana**

**w Krakowie,**

**ulica Szewska 17, II. p.**

**poleca:**

## Samouczki „Argus"

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela.

**Cena K 11·40 za kurs I. lub II. Opracowanie ludowe K 5·49.**

## Słowniki

niemiecko-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski itd. po K 9·—, 15·80 itd.

## Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·20, 2·40, 4·30, 6·80 itd.

Do wszystkich cen dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.

Prospekty A i B wysyła się bezpłatnie. 2889

**Języki:** 2890

## Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

## Instytut Ansona

**ul. Szewska 17.**

## Do sprzedania

1) Pretensya hipoteczna 80.000 K, jako resztująca ceny kupna. 2) Willa z ogrodem przy granicy Kraków-Zakrzówek a Kobierzyn. 3) Potrzeba pożyczki od 20 do 30.000 K na pierwszą hipotekę. Nizińska Podgórze, ul. Wita Stwosza 12 przy Młynach Baruchs. 2927

## Żakiet na [illegible]

zamienię na switer granatowy. — Sprzedam futro damskie i różne drobiazgi. Kraków, ul. Smoleńsk [illegible], parter, drzwi [illegible] 2926

## Kraw[illegible]a

szyjąca dobrz[illegible] i dla dzieci posz[illegible] zajęcia, ul. Garbarsk[illegible] wskaże dozorca domu. 2925

## Gospody[illegible]i

z bardzo dobremi [illegible] świadectwami, znająca się [illegible] czarstwie, hodowli [illegible] i nierogacizny, p[illegible] miejsca do dworu. [illegible] szenia pod „Gos[illegible]ni" przyjmuje Admin[illegible]cya „Głosu Narodu". [illegible]78

Pokoju umeb[illegible] rodzinie po[illegible] młodego cz[illegible] ewent. z ut[illegible] Zgłoszenia [illegible] W. J. [illegible] ra ogłoszeń [illegible] lomenowej [illegible] Szczepańsk[illegible]

**Kupuje, sprzedaje i [illegible] stare rzeczy w [illegible] ulica św. Kr[illegible]** 2845

## MOD[illegible] na jesień i [illegible]

Albumy Elanka K [illegible] K 8·30, Favor[illegible] Dziecięcy [illegible] [illegible]

Ceny p[illegible] wraz z przesyłką.

**Do nabycia w Księgarni D. E. Friedleina**

**Kraków, Rynek 17.**

## Młody mężczyzna

inwalida wojskowy, prosi litościwych rodaków o jakiekolwiek [illegible] ubranie, kapelusz, bieliznę, choćby w najgorszym stanie. Nędza stwierdzona. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu" dla Z. O.

## [illegible]y domowe

z [illegible] K 4·—, ul. Gołębia L. [illegible] piętro. W abonamencie opust. 2791

## Buchalter-bilansista

rzym. katolik, lat [illegible], z kil[illegible] praktyką bankową i w przedsiębiorstwach przemysłowych zmieni dotychczasową posadę. Reflektuje na stanowisko samodzielne. Zgłoszenia pod „Bilansista 1886" do Adm. „Głosu N." 2705

## Kursa naukowo-wychowawcze

dla dzieci od 4—[illegible] lat 2919

## Antoniny Winiarzowej.

Kursa w ogrodzie i na terasie według najnowszych wymagań psychopedagogii i hygieny od godziny 9½—12½ w południe, na życzenie także od 3—6 po południu. Na kursach popołudniowych konwersacya francuska.

**Wpisy codziennie od godz. 12—1 i od 3—4 ul. Lubicz 2 (parter).**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. por. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojciechowski — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fezka.